Nr. 273. Wtorek 29 września 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Walki niemieckie.

Berlin, 28 września.

Biuro Wolffa donosi:

Wielki sztab generalny donosi pod datą 27 b. m. wieczorem: Położenie na różnych placach wojny dzisiaj pozostało niezmienionem.

Bomby i „Zeppeliny“.

Paryż, (przez Rzym) 28 września.

Aeroplan typu „gołąb“, wyzyskawszy mgłę poranną, wzniósł się wczoraj o godzinie 11-tej przedpołudniem nad Paryżem i rzucił w okolicy wieży Eifla kilka bomb. Jedna z tych bomb zabiła w ulicy Trocadero starca i zraniła jego córkę. Sądzą, że bomby zniszczyły stacyę radyoteleraficzną na wieży Eifla.

Ostenda (przez Rzym) 28 września.

Balon „Zeppelina“ krążył ubiegłej nocy ponownie nad Aostą i Gandawą. Balon rzucił 5 bomb, poczem odjechał w kierunku na wschód.

Londyn (przez Berlin) 28 września.

Biuro Reutera donosi z Antwerpii pod datą wczorajszą:

Niemiecki aeroplan przeleciał wczoraj ponad Dufel koło Antwerpii i rzucił dwie bomby, które spadły do wody. Po południu aeroplan znów wzniósł się nad Antwerpią. Forty otworzyły silny ogień. Aeroplan musiał skutkiem tego wznieść się bardzo wysoko i nie mógł rekognoskować pozycyi belgijskich.

Z walk w Galicyi wschodniej.

Wiedeń, 28 września.

„Grazer Tagespost“ donosi: Dzielna obrona mostu nad Sanem pod Sieniawą odroczyła na **kilka dni** marsz rosyjski, w czasie których armia austryacka **bez przeszkody** mogła wykonać odmarsz na nowe pozycye. Rosyanie byliby woleli, żeby armia austryacka była odeszła w kierunku południowo-zachodnim ku Karpatom, przez co Rosyanie byliby mogli — jak przyrzekli Francuzom — pójść prosto na **Śląsk pruski.** Sztuka wodzów austryackich **unicestwiła te nadzieje, a armia austryacka stoi dalej murem pomiędzy Rosyą a Niemcami.**

Pokazuje się, że armia nasza walczyła **przeciw ogromnej przewadze rosyjskiej.** Armia rosyjska między Wisłą a Dniestrem wynosiła 20 korpusów liniowych i 14 korpusów rezerwowych, **razem 34 korpusy.** Z tej masy **armia austryacka pobiła dotąd 12 do 14 korpusów.**

Kiedy Anglia przygotowywała się do wojny.

Berlin, 28 września.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ ogłasza telegram jednego z wybitnych angielskich domów bankowych, który już w dniu **28 lipca**, a więc jeszcze przed wypowiedzeniem wojny i wkroczeniem wojsk niemieckich do Belgii, odmówił wysłania pieniędzy do Niemiec i wogóle zawierania interesów ze względu **na stan wojenny.**

Szkody dla handlu Anglii.

Londyn (przez Berlin), 28 września.

Admiralicya donosi, że port Southampton **zamknięty** jest dla okrętów handlowych.

Walki w koloniach.

Londyn, 28 września.

Biuro Reutera donosi: Zatoka Lüderitz obsadzoną została 19 b. m. przez wojska południowo-afrykańskie. **Załoga niemiecka cofnęła się** dzień przedtem, zniszczywszy kolej żelazną i stacyę radyotelegraficzną.

Włochy dochowują neutralności.

Medyolan, 28 września.

„Corriere della Sera“ donosi: Rząd włoski dowiedział się, że na granicy francusko-włoskiej **werbują** Francuzi młodych Włochów do służby wojskowej i że wskutek tego odbywa się **emigracya młodzieży włoskiej do Francyi.** Rząd włoski zarządził **surowe środki** przeciw tej emigracyi.

Niemcy a Ameryka.

Berlin, 28 września.

Ministerstwo spraw zagranicznych wysłało profesora filozofii na uniwersytecie wrocławskim Kühnemana do Ameryki, aby za pomocą wykładów objaśnił opinię o prawdziwym stanie rzeczy.

Clemenceau przeciw rządowi francuskiemu.

Berlin, 28 września.

Z Paryża donoszą przez Kopenhagę: Clemenceau **atakuje ostro rząd**, który jego zdaniem wywołał zamieszanie w administracyi państwa. Wszystkie połączenia zostały przerwane, a handel całkiem ustał. Wyjazd rządu z Paryża spowodował, że **stracił zupełnie powagę.** Dalej występuje Clemenceau przeciw **niedostatecznej opiece nad rannymi.**

Odesłanie wojsk afrykańskich z Francyi.

Berlin, 28 września.

Z Paryża donoszą: "Petit Parisien“ pisze, że komenda armii francuskiej widzi się zmuszoną **odesłać wojska afrykańskie do domu,** ponieważ pokazało się, że nie podołają kampanii zimowej. Oprócz tego okazała się konieczność wzmocnienia załóg w Tunisie i Marokku.

Odszkodowanie dla Luksemburgu.

Berlin, 28 września.

Rząd niemiecki urządził w Luksemburgu centralę dla zbadania **szkód wynikłych z przemarszu wojsk niemieckich.** Stosownie do przyrzeczenia kanclerza rząd niemiecki wyasygnował zaliczkę 400.000 marek na tymczasowe wyrównanie szkód.

Pomoc państwa dla ewakuowanych.

Poseł dr Adolf Gross ogłasza:

W pismach pojawiły się mylne informacye odnośnie do ewakuacyi miasta. Mianowicie informowano ludność biedniejszą, że tylko ci dostaną utrzymanie od rządu, którzy teraz dobrowolnie pojadą, a jeżeli kto dobrowolnie nie pojedzie i później zostanie przymusowo ewakuowany, to od rządu nie dostanie żadnej pomocy.

Informacya ta jest **mylną.** Rozporządzenie cesarskie, odnoszące się do ewakuacyi, przewiduje przeciwnie pomoc państwa, to jest bezpłatną jazdę i utrzymanie na koszt państwa tylko dla przymusowo ewakuowanych. **W Krakowie rozszerzono tę pomoc państwa także dla dobrowolnie ewakuowanych,** a to wskutek starań zarządu gminy. A więc **dobrowolna ewakuacya jest wskazaną** nie z tego powodu, że inaczejby się straciło prawo do utrzymania na koszt państwa, lecz jedynie z tego powodu, ponieważ przy spokojnej i dobrowolnej ewakuacyi można łatwiej uwzględniać życzenia poszczególnych osób co do sposobu lokacyi i t. p. i można wogóle rzecz wygodniej i spokojniej urządzić.

Natomiast przy ewakuacyi przymusowej jest ruch kolosalny i jest to połączone ze znaczną niewygodą dla jadącej publiczności. Ponadto w Krakowie są trudności aprowizacyjne i dlatego **jest wskazane, ażeby uboga ludność, która ma być ewakuowaną, jak najspieszniej opuściła Kraków,** skoro zarząd gminy uzyskał dla niej te same prawa, jakie według rozporządzenia cesarskiego przysługują przymusowo ewakuowanym.

Jeżeli jednak kto nie może teraz wyjechać, a następnie zostanie przymusowo ewakuowany, to **nie traci wcale prawa do żądania pomocy państwa;** przeciwnie, będzie **tak samo mógł korzystać** z wojnej jazdy i pomocy państwa, jak dobrowolnie ewakuowani.

Wydanie poranne i wieczorne razem 8 hal.

Legiony.

Po mieście krążą różne pogłoski co do miejsca wymarszu Legionów, który rzeczywiście nastąpi **w najbliższych dniach.**

Pogłoski te, jak się dowiadujemy z autentycznego źródła, są **zupełnie pozbawione realnej podstawy.** Cel Legionów jest jeden: walka z wrogiem narodu, walka z Rosyą. Cel ten mają Legiony spełnić i spełnią go. Walczyć będą przeciw Rosyi. Gdzie będzie teren tej walki, o tem zdecydują wyłącznie względy strategiczne. Krążące zaś po mieście pogłoski o miejscu przeznaczenia Legionów są **najzupełniejszą plotką.** Są nią tembardziej, że — jak się z autorytatywnego źródła dowiadujemy — miejsce, do którego nastąpi wymarsz Legionów, nie jest jeszcze ustalone.

Walki niemiecko-francuskie.

Z komunikatów ogłaszanych przez niemiecki sztab generalny wynika, że próby uskutecznione przez armię francusko-angielską objeścia prawego skrzydła niemieckiego nie powiodły się. Z tego sfery wojskowe wnioskują, że ofenzywa francuska osłabła. Celem tych walk było uniemożliwić, a przynajmniej odwlec zbliżenie się Niemców pod Paryż. Plan generała Joffrego polegał na tem, aby niemieckie prawe skrzydło (armia generała Klucka) zepchnąć do defenzywy, a tem samem zmusić armie niemieckie na granicy belgijsko-luksemburskiej do cofnięcia się. Dotąd Francuzom udało się tylko wstrzymać marsz Niemców na Paryż, ale nie zdołali zmusić ich do cofnięcia się.

Teraz, po dwutygodniowych walkach (od 5 b. m.), nastąpiła przerwa, w czasie której obie strony przygotowują się do rozstrzygnięcia.

Walki na lewem skrzydle niemieckiem, na linii fortec Verdun-Toul, biorą korzystny dla Niemców obrót. Zajęli oni już część fortów zamykających drogę do Verdun i zbliżają się do tej twierdzy z trzech stron, ostrzeliwując ją ciężką artyleryą. Głównym celem armii niemieckiej jest osiągnięcie przejścia przez Mozę, a w tym kierunku osiągnęli już częściowy rezultat przez osaczenie fortyfikacyi na linii Lionville-Gironville.

Wśród rannych Strzelców.

Piszący te słowa odwiedził przed paru dniami rannych Strzelców. Przybyła ich, jak wiadomo, pewna liczba z placu boju w okolicach Szczucina, bliższych i dalszych.

Ci, których widziałem, ranni są — jak się zdaje — lekko. Są rozmowni i pełni najlepszych nadziei. Nudzą się tylko biedacy w szpitalu i rwą się z powrotem do boju. O życiu obozowem mówią z tęsknotą. Przeglądają, leżąc na swych łóżkach, mapę. szukając tych miejscowości, tych dróg, gdzie się walczyło, gdzie się przeżyło dużo chwil niezapomnianych.

Jeden z nich — kawalerzysta, z konnego oddziału pułku Piłsudskiego, co już zdobył sobie rozgłos śmiałymi rekonesansami i dzielnemi potyczkami z wrogiem. Z miłością mówi o swym wodzu, naczelniku konnego oddziału ob. B.

— To prawdziwy żołnierz, dzielny, śmiały. W życiu codziennem doskonały kolega. Każdy z nas w ogień by poszedł za niego.

— Był wielokrotnie w różnych potyczkach, przeważnie patrolowych. O Rosyanach mówi z pewną pogardą.

— Źle strzelają. Z kawaleryi może najlepiej dragoni, bo złażą z koni. Inni strzelają nieumiejętnie i niedbale. Ileż to razy byliśmy pod kulami, a straty zawsze minimalne lub żadnych. Nic dziwnego: przedewszystkiem nie mają żadnego zrozumienia i przekonania do tej wojny. Pewnego razu n. p. złapaliśmy huzara-Tatara. Zabiliśmy pod nim konia, więc nie mógł uciec. Próbował się schronić, ale ponieważ mu się to nie udawało, więc odrazu broń rzucił i — blady — ręce wyciągnął do góry. Rozmówiliśmy się z nim. Po co walczy. „Car-batiuszka wieleł, potomu i strelajem". Car kazał. A gdybyście wy kazali np., to wówczas też bym strzelał. Co to jest Austrya — pojęcia zielonego niema; wszak nawet po rosyjsku mówić ledwo się nauczył. „A kto my tacy jesteśmy?" zapytują Strzelcy. „Arostrjaki".

Tacy to są ludzie.

— Więc uciekają?

— Przeważnie. Nieraz np. pluton nasz trafi na cały szwadron nieprzyjacielski. Powinienby postarać się nas znieść, a jednak przeważnie zmyka. Nieostrożni są — to znów inna rzecz. Wart np. koło obozowiska nie stawiają prawie wcale. W jednej ze wsi większy oddziałek rosyjski urządził sobie obozowisko, a całą wartę stanowili dwaj żołnierze gdzieś w kupie słomy przed oddziałkiem. Kozacy skarżą się na swe piki, które im pono ogromnie przeszkadzają. Często trzeba przebywać las, a piki zawadzają. Nieraz umyślnie piki łamią sami i powiadają, że się złamały przypadkowo.

— A z artyleryą mieliście do czynienia?

— Z artyleryą mało — odpowiada inny ranny Strzelec. — Ta, którą widzieliśmy, strzelała przeważnie marnie. Powiadają o rosyjskiej artyleryi, że się szybko przystrzeliwuje. Być może. W naszym znanym odwrocie z pod Kielc raz tylko wystrzelono granatem dla przystrzelania się, a potem odrazu zaczęto prażyć szrapnelami. Przystrzeliwują się granatami dlatego, aby widzieć słup wybuchającej ziemi itd. i lepiej ocenić odległość. Strzelali przecież i tam marnie. Wogóle znaną jest rzeczą, że wartość bojowa wojsk rosyjskich ogromnie jest nierównomierną.

— A jak ludność was przyjmowała? — zapytuje kawalerzysty.

— To zależy. Wszak na rekonesansach byliśmy w miejscach najrozmaitszych. Faktem jest że gdziekolwiek byliśmy przez czas dłuższy ludność szybko do nas się przyzwyczajała i pomagała czem mogła. Nawet we dworach przyjmowano nas z dużą sympatyą. Były oczywiście czasem fakta także innego rodzaju. Np. w Piotrkowskiem. Spotykamy chłopa na drodze. Czy są Moskale w pobliżu? — zapytujemy. „Niema! — brzmi odpowiedź! — Spokojnie wszędzie od 2 tygodni. Możecie spokojnie panowie jechać". Jedziemy dalej. Tymczasem inny przejeżdżający obywatel (Niemiec) oświadczył, że żołnierze rosyjscy w pobliżu, w budynku około szosy. Mówił prawdę, jak przekonaliśmy się. Gdybyśmy, posłuchawszy chłopa, podjechali do owego budynku, wystarczyłaby jedna salwa przez okna zewnątrz, a nasz patrol zostałby wytłuczony...

...

— A jak Moskale naogół zachowują się wobec ludności?

— Naogół nienajgorzej. Widocznie mają surowe instrukcye w tym kierunku. Tu i tam naturalnie od czasu do czasu grabią lub palą, ale to już względnie rzeczy mniejsze... Z żydami postępują gorzej. W jednej ze wsi żydzi przyjęli nadciągających Rosyan, jako swych zbawicieli, chlebem i solą. To im niewiele pomogło; wkrótce Moskale rozpoczęli ogólne rabowanie żydów.

— Stosunek u nas ustalił się taki — kończy swe opowiadanie kawalerzysta — że nasz pluton równoważny jest z rosyjskim szwadronem. Przytem nieraz nasi atakują szwadron Moskali, a ci — zmykają! Materyał ludzki bowiem w naszej polskiej kawaleryi jest doborowy!

Grecy w Albanii.

Rzym. „Tribuna" donosi z Valony pod datą wczorajszą: Urząd telegraficzny w Berat zawiadomił urząd telegraficzny w Valonie, że Grecy obsadzili Berat i że kilka batalionów greckich wywiesiło chorągiew grecką na twierdzy w Berat. Połączenie telegraficzne między Berat a Valoną jest od tej chwili przerwane.

KRONIKA.

Nowiny krakowskie.

Potworne brednie. „Neues Wiener Journal" z 25 b. m. zamieszcza „telegram własny" z Krakowa następującej treści:

„Głos narodu" donosi: Socyalno-demokratyczny poseł do parlamentu Daszyński zgłosił swoje wstąpienie do ruskich legionów. Oprócz niego dało się wielu innych socyalistów zapisać do legionów ruskich".

Nie potrzeba dodawać, że w doniesieniu tem niema **ani słowa prawdy.**

Dowóz z Królestwa. C. k. dyrekcya skarbowa komunikuje, że od 29 b. m. dozwolony jest **wolny od cła** dowóz wszelkich środków żywności, bydła i nierogacizny.

Zarządzenie to, tak pożądane przez mieszkańców, niewątpliwie wpłynie dodatnio na aprowizacyę miasta. Dowóz będzie się odbywał przez Boleń, Kocmyrzów, Cło i Modlnicę.

Z dworca. Dzisiaj około godziny 8 rano odjechał pierwszy pociąg ewakuacyjny, który odwiózł mieszkańców Krakowa, dobrowolnie miasto opuszczających. Tym pociągiem odjechało 685 osób, w tem przeszło 500 żydów. Drugi pociąg zestawiono około godziny 11, był on w trzech czwartych pełny. Z każdym pociągiem jedzie ksiądz, który ma opiekować się wychodźcami. Względem żydów podjęło się tego zadania kilku koncypientów adwokackich. Pociągi te jadą do Lundenburga i Przerowa. Wielki udział żydów w ruchu ewakuacyjnym tłomaczy się zbliżającemi się świętami, w czasie których podróż jest zakazana.

Praca dla kobiet. 280 kobiet potrzeba do dojenia krów, a mianowicie: 50 do Dąbia, 100 do Zabłocia w Podgórzu, 50 na Kapelankę, 80 do cegielni Fussmanna przy drodze do Kobierzyna. Dojenie odbywa się rano o godzinie $5^1/_2$ i wieczór o godzinie 5 i trwa mniej więcej jedną godzinę każdorazowo. Jako wynagrodzenie otrzymuje każda kobieta dziesiąty litr udojonego mleka lub gotówką 40 h za dój, tj. **80 halerzy dziennie za dwa doje.** Nadto **c. k. intendantura zapewnia, że kobiety zajęte przy doju, nie będą z Krakowo wydalone.** Zajęcie to trwać będzie **przez całą zimę do wiosny.** Zgłaszać się należy codziennie w godzinach urzędowych w miejskim urzędzie pośrednictwa pracy przy placu WW. Świętych l. 1 I piętro.

Nie wolno kupować chleba od żołnierzy. Wskutek zarządzenia c. i k. komendy twierdzy magistrat zakazuje surowo wykupowania od żołnierzy przez ludność cywilną, a w szczególności przez sklepikarzy i przekupniów, chleba wojskowego. Niestosujący się do tego zakazu ulegną karze po myśli rozp. ministeryalnego z 20 kwietnia 1854, a chleb kupiony u wojskowych zostanie odebrany.

Wiadomości o zaginionych.

Za ogłoszenie w tym dziale należy przesłać 2 korony.

D. Horodyski, oficyał pocztowy z Białej, poszukuje adresu urzędnika kolejowego **Groebla** i inżyniera **Tabińskiego** z Przemyśla.

Maryan Szydlik ze Lwowa, obecnie zamieszkały: Wien V, Bräuhausgasse 84 (Eisenbahnerheim), poszukuje swojego syna ze Lwowa, plutonowego drużyn strzeleckich.

Zajączkowski Jan, Graz, Inf. Reg. 15 Reservevereinspital Realschule, Zimer 20, poszukuje **ks. Zajączkowskiego** i **Maryę Hewko. Zajączkowską** ze Zbaraża.

Jan Semenowicz, żołnierz 19 pułku pospolitego ruszenia; poszukuje swej rodziny (żony i 5 dzieci) z Kamionki Strumiłowej. Adres: Budapeszt, Lutherheim IX Üllöc ut. 24.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)